

Skarbowka będzie kontrolować legalność oprogramowania!

20 marca 2011

Wydawałoby się, że kontrole skarbowe mają służyć dbaniu o interesy państwa. Okazuje się jednak, że organy utrzymywane z pieniędzy podatników będą też dbać o prywatne interesy podmiotów praw autorskich. Wszystko dzięki nowelizacji ustawy o kontroli skarbowej, która wchodzi w życie już w następnym tygodniu. To rzecz niebywała!

Oto bowiem już od 21 marca kontrole podatkowe mogą dodatkowo obejmować m.in. sprawdzanie legalności oprogramowania, z którego korzystają podatnicy. Takie właśnie uprawnienia zostały wprowadzone jeszcze w zeszłym roku w ustawie o kontroli skarbowej. Odpowiedni zapis dodała ustawa z dnia 25 czerwca 2010 r. o zmianie ustawy o kontroli skarbowej oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z dnia 15 lipca 2010 r.). W art. 1 ustawy o kontroli skarbowej dodała ona ust. 2a, zgodnie z którym:

„W ramach kontroli skarbowej prowadzonej w zakresie, o którym mowa w ust. 1 pkt 1-3, kontrola może obejmować również rozpoznawanie, wykrywanie, zapobieganie i zwalczanie przestępstw i wykroczeń przeciwko prawom własności intelektualnej.”

O kontroli m.in. w zakresie legalności oprogramowania mają – w zależności od potrzeb – decydować dyrektorzy poszczególnych urzędów kontroli skarbowej.

Jest to rzecz niebywała (wiem, wiem, to ulubione sformułowanie Jarosława K., za którym osobiście nie przepadam, ale aż się ciśnie na usta ;). Oto bowiem organy państwowe, a w szczególności skarbowka, powinny dbać przede wszystkim o ochronę interesów finansowych Skarbu Państwa (co zresztą wynika bezpośrednio z brzmienia art. 1 ustawy o kontroli

skarbowej). Natomiast piractwo uderza przecież głównie w interesy prywatnych podmiotów praw. Powstaje pytanie, dlaczego akurat kontrola skarbową miałaby dbać właśnie o ich interesy?

Swoją drogą trudno się dziwić, nie jest to przecież odosobniony przypadek (choć chyba pierwszy wynikający wprost z ustawy), w którym organy państwa działają de facto na usługach prywatnych podmiotów. Przykładem mogą być wszelkie „antypirackie” naloty policji inspirowane zazwyczaj przez prywatne podmioty w rodzaju organizacji zbiorowego zarządzania, które potem fundują prywatne nagrody dla „dzielnych” policjantów (patrz sprawa odsiebie.com i słynne Złote Blachy).

W cywilizowanych krajach z piractwem walczy się przede wszystkim w drodze „prywatnych” procesów cywilnych – bo chodzi głównie o kasę, czyli odszkodowania. Często spory kończą się ugodami a dotychczasowi piraci stają się legalnymi dystrybutorami treści, podpisując np. odpowiednie umowy z niedawnymi przeciwnikami procesowymi. Tylko że przy sporach cywilnych trzeba wyłożyć własne pieniądze na wpisy sądowe, ekspertyzy i prawników. Tymczasem w Polsce organy ścigania robią to chętnie za darmo (a może za Złote Blachy?) na koszt podatnika. Wystarczy, że oburzona organizacja zbiorowego zarządzania odpowiednio napuści je na prawdziwych lub rzekomych naruszcycieli. No, a teraz skarbowka zadba już o interesy podmiotów praw własności intelektualnej z urzędu. Brawo!

Opisywana nowelizacja wpisuje się pięknie w ogólnonarodową psychozę antypiracką, którą dodatkowo przypieczętowało Państwo Polskie, którego organy często nie respektują obowiązującego prawa i potrafią np. zamykać legalnie działające serwisy internetowe. Pisałem o tym szerzej choćby w artykule Serwisy z linkami i hostingiem są legalne!

A kto za to płaci? Pan płaci, Pani płaci... Społeczeństwo!

Autor: Rafał Cisek, Nowe Media

Źródło: [Dziennik Internautów](#)